

Przedpłata:

miesięcznie na pocztę
2,50 złote.
u kolporterów od 1-go
do 15-go 7. br. 1,25 zł.
włącznie dostawy,
pod opaską w kraju
4 zł., za granicą 8 zł.

Ogłoszenia:

za jednoraz. wiersz petyt.
lub jego miejsce 8 groszy
za reklamy 12 groszy

Gazeta Robotnicza

Adres

na listy i przesyłki pieniężne: „Gazeta Robotnicza”, Katowice G. Sl. skrzynka pocztowa 101
Redakcja w Katowicach,
ulica Teatralna nr. 12
(Ratuszowa)

Administracja
ulica Teatralna nr. 12
Telefon nr. 1150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 153

Katowice, niedziela, 6-go lipca 1924 r.

Rok 29

Tow. p. Żulawski domaga się od rządu zapomóg dla bezrobotnych na G. Śląsku.

Warszawa. (Pat.) Dnia 4-go b. m. minister pracy i opieki społecznej Ludwik Darowski odbył konferencję w sprawie akcji zapobiegania bezrobociu i pomocy bezrobotnym. W konferencji wzięli udział posłowie: Brzeziński, Harasz, Szczerkowski, Wasyńczuk i Żulawski, przedstawiciele gmin miejskich Warszawy inż. Kuksz, Łodzi prez. Cynarski i Katowic Dr. Górnik, przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, spraw wojskowych i kolei żelaznych oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Po krótkim przedstawieniu przez referenta ministerstwa pracy i opieki społecznej statystyki bezrobocia (około 136 000 osób w końcu czerwca) zabrał głos minister Darowski, zaznaczając, że przeprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest zadaniem ministra krokiem pierwszym i koniecznym dla ulżenia doli bezrobotnych.

Następnie minister zwrócił uwagę na nienormalne stosunki w przemyśle górnośląskim, gdzie wypowiedzenie pracy odbywa się zbiorowo i gdzie

ujawniła się tendencja związku przemysłowców narzucenia robotnikom warunków sprzecznych nawet z prawem. Przez to sprawa przymusowego bezrobocia traci charakter gospodarczy i przybiera cechy polityczne. Minister wyjaśnił dalej, że koszty robocizny nie grają tak znacznej roli w kosztach produkcji jak się to nieraz twierdzi, natomiast przemilcza się niesłychanie wysokie koszty ogólne.

W końcu obrad poseł Żulawski wręczył ministrowi na piśmie główne postulaty gmin miejskich robotników a mianowicie udzielania gminom pożyczek w żądanej przez nie wysokości i bezzwłocznego zatrudnienia przede wszystkim żywicieli rodzin, rozpoczęcia przez gminy akcji zapomogowej, wstawienia do budżetu na akcję pomocy dla bezrobotnych w sumie 10 milionów marek złotych, wreszcie wykonania na Górnym Śląsku prawnego obowiązku udzielenia przez państwo za pośrednictwem gmin zapomóg bezrobotnym. Minister Darowski obiecał, że postulaty przedstawi rządowi.

P. Kiedroń, jako agitator przemysłowców.

P. premier Grabski imieniem swoim i Rządu składał kilkakrotnie zarówno w Sejmie, jak na konferencjach gospodarczych zapewnienia, że obecny Rząd w niczem nie zamyśla pogorszyć obecnie obowiązującego ustawodawstwa społecznego. Na ostatniej jeszcze naradzie gospodarczej w Min. skarbu p. Grabski w stanowczy sposób powtórzył swe zapewnienie, tłómacząc np. przedsiębiorcom, że przedłużenie czasu pracy w niczem na złagodzenie kryzysu by nie wpłynęło.

I w tej samej chwili, kiedy takie oświadczenia składa publicznie szef Rządu — p. minister przemysłu i handlu — występuje przeciwko tym oświadczeniom i w rządowym organie „Przemysł i Handel”, wydanym przez Min. przemysłu i handlu oraz handlu — agituje w sposób wysoce nieprzystający za wprowadzeniem ni mniej ni więcej jak — 12-godzinnego dnia roboczego. W artykule, podpisanym swym nazwiskiem, p. minister Kiedroń, kryjąc się pod skromnym tytułem „inżyniera, wstawia w opinię publiczną za rządowe pieniądze, że tylko przedłużenie czasu pracy do 12 godzin dziennie uratować może nasz przemysł hutniczy.

Nie wiem, jak zapatruje się p. Grabski na tego rodzaju postępowanie swego szwagra-ministra, szerzącego opinie sprzeczne z jego zapewnieniami i podkopującego powagę jego oficjalnych oświadczeń. — To jednak pewne, że u szerokiej warstw obywateli postępowanie takie ministra przemysłu, robiącego z siebie wbrew premierowi agitatora przemysłowców, musi spotkać się z najwięszym oburzeniem.

W art. zatytułowanym „Rząd a przesilenie w przemyśle” — p. minister Kiedroń, wbrew oczywistym faktom, wbrew temu, że w Niemczech właśnie po wprowadzeniu 12-godz. dnia roboczego w hutach zaznaczył się bardzo silny kryzys w tym przemyśle, pisze („Przemysł i Handel” z dn. 26. 6. br):

„Nowym czynnikiem, poważnie zwiększającym zdolność konkurencyjną hut niemieckich, jest przedłużenie dnia pracy w Niemczech. W hutnictwie czynnik ten ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ pozwala pracować na dwie zmiany zamiast trzech. I jeśli w górnictwie 8-godz. dzień pracy uznaje się za maksimum, to w hutnictwie, — gdzie praca polega na dozorowaniu ciągłych procesów wielkopieczowych, ilość efektywnej pracy jest poważnie mniejsza od ilości zajętych godzin. — dzień pracy może być przedłużony bez uszczerbku dla siły i zdrowia robotnika, a wywołująca stąd możliwość pracy na dwie zmiany daje ogromne zwiększenie wydajności na robotnika — dniówkę i zmniejszenie kosztów produkcji jednostki wytworu.”

A więc wyraźny i bezwzględny zamach na ustawę o 8-godz. dniu roboczym!

I gdyby chociaż p. minister przemysłu wierzył, że ta 12-godzinna praca usunie przesilenie w hutnictwie! Ale czy w to wierzyć może, skoro sam do niedawna w rządowym swym organie drukował artykuł znanego fachowca p. inż. Kuczewskiego, który udowodnił coś wręcz przeciwnego.

W serii artykułów swych p. Kuczewski pisze („Przemysł i Handel” Nr. 4)... „przemysł hutniczy w 80—85 proc. zależy od cen na zasadnicze tworzywa przedpotopowe i zaledwie w 15—20 proc. od tych innych czynników... a więc ceny żelaza w małym zaledwie stopniu są uzależnione od wydajności pracy robotnika... Dla przemysłu hutniczego pojęcie wydajności pracy robotnika nie jest ani odpowiednim, ani miarodajnym określeniem życiowym, gdyż żelazo i stal wytapiane w swoich piecach, obsługiwanych wprawdzie przez ludzi, lecz posiadających urządzenia mechaniczne, przeważnie samoczynne. Wszystkie inne wydatki hut (a więc i robocizna) idą wśród ogromu sum potrzebnych dla zakupu tworzyw podstawowych (rud, koksu, węgla).

A dalej w nr. 23 tegoż tygodnika inż. Kuczewski pisze: „Niemal każdemu działaczowi społecznemu jest znana ta mianowicie okoliczność, że

Przed konferencją międzyaljancką w Londynie.

Paryż, 4. 7. (Pat.) Zaproszenia na konferencję londyńską zostały już rozesłane. Rząd francuski nie otrzymał zaproszenia, ponieważ W. Brytania uważa Francję za już faktycznie zaproszoną, jedynie tylko rządowi francuskiemu zakomunikowano treść zaproszenia. Propozycje, wyszczególnione w zaproszeniach, są wyłącznie propozycjami rządu angielskiego i nie opierają się na porozumieniu z Francją.

Londyn, 4. 7. (Pat.) Reuter dowiadyuje się jakkolwiek przygotowania do konferencji londyńskiej są kontynuowane, to jednak nie jest jeszcze wyjaśniony szereg kwestji. Termin konferencji ustalono już definitywnie na 16. lipca. Zaproszenia zostały rezesłane do Japonji, Francji, Belgji i Włoch, które to państwa zaproszenia te już przyjęły. Zaproszenie w innej formie zostało już także przyjęte przez Amerykę. Istnieje plan, by wszystkim państwom, zainteresowanym w kwestji reparacyjnej, dać sposobność do uczestniczenia w odnośnych obradach. Dotychczas jednak kwestja zaproszenia w tym kierunku nie została jeszcze definitywnie rozwiązana. Dalej omawiana jest jeszcze kwestja udziału dominjów. Sądzą, że kilka państw europejskich będzie na konferencji reprezentowanych przez swoich zastępców w Londynie. Co do Włoch jest pewnem, że Mussolini nie weźmie udziału w konferencji i że Włochy będą prawdopodobnie reprezentowane przez ministra skarbu Stefaniego.

Paryż, 4. 7. (Pat.) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że program, wysunięty przez Anglię zaproszenia na konferencję w Londynie, dotyczy tylko Anglii, ponieważ nie istnieje w tym przedmiocie między Anglią i Francją żadne porozumienie. Dlatego Francja zachowuje w tym kierunku wolną rękę. Zainteresowane rządy będą mogły formułować wszelkie propozycje, które uznają za wskazane.

Mac Donald o sytuacji politycznej.

Londyn, 4. 7. (Pat.) Premier angielski Mac Donald udał się wczoraj do swego okręgu wyborczego w południowej Walji i wygłosił kilka mów w których poruszył sprawę konferencji londyńskiej. Na jednym z tych zebrań premier powiedział co następuje: Konferencja, w której uczestniczyć będą wszyscy aljanci, zasiądzie do stołu obrad w przeświadczeniu, że w życiu Europy powinna nastąpić nowa era i że dla różnic poglądów w małych sprawach nie można poświęcić spraw wielkich. Przechodząc do kwestji ograniczenia zbrojeń, premier powiedział: Według mojej koncepcji sprawa rozbrojenia nie powinna przyjąć takiego obrotu rzeczy, aby znalazły się narody bezbronne.

Londyn, 4. 7. (Pat.) Mac Donald w mowie wygłoszonej w swoim okręgu wyborczym oświad-

czył, że gdyby teraz przyszło do nowych wyborów, to rząd robotniczy mógłby powiedzieć, że stworzył w Europie sytuację bardziej jasną aniżeli przed rokiem 1914. Konferencja wszystkich aliantów musi się zebrać w poczuciu tego faktu, że zaczyna się nowa karta historii i że właśnie są bezsilni. Premier wyraził zadowolenie, że Ameryka bierze udział w konferencji.

Zastępstwo Sl. Opolskiego w parlamencie niemieckim.

Berlin, 4. 7. (Pat.) Lokalanzeiger donosi z kół parlamentarnych, że dla Górnego Śląska ma być utworzone przedstawicielstwo w parlamencie niemieckim aż do chwili ogłoszenia wyniku nowych wyborów.

Zasądzenie orgeszwowców przez sąd francuski.

Dortmund, 4. 7. (Pat.) Francuski sąd wojenny zasądził na karę więzienia od jednego miesiąca do dwóch lat i na grzywny od 50 do 1000 mk. 17 Niemców, obwinionych o należenie do stowarzyszenia Wikingów, które identyczne jest z organizacją Consul. Czterech oskarżonych, którym udowodniono werbowanie dla związku członków, zasądzono na 10 lat więzienia i 50.000 marek grzywny.

Komuniści podejrzani o tworzenie czerezwyczajki w Niemczech.

Berlin, 4. 7. (Pat.) Na mocy rozporządzenia sędziego śledczego przy Najwyższym Sądzie państwowym, silne oddziały policji wkroczyły dziś o godz. 4-ej nad ranem do klubów frakcji komunistycznej zarówno parlamentu niemieckiego, jak i sejmu pruskiego. Dokonano ścisłej rewizji i zabrano wszystkie znalezione tam materiały. Rewizję przedsięwzięto za zezdą prezydentów parlamentu i sejmu. Na posiedzeniu sejmu pruskiego, które zaczęło się w południe, przyszło do ostrej wymiany zdań między przedstawicielami frakcji komunistów a ministrem Severingem i między przewodniczącym Sejmu. Według wyjaśnień Severinga policji chodziło głównie o skonfiskowanie materiałów niemieckiej organizacji Czerezwyczajki, której materiały miały być przechowywane w biurkach posłów komunistycznych.

Katastrofa lotnicza pod Krakowem.

Kraków, 4. 7. (Pat.) Wczoraj o godz. 16 zdarzyła się na polach rakowieckich pod Krakowem katastrofa lotnicza. Dzienniki podają, że aparat firmy włoskiej Ansaldo typu A. 300, z osadą, którą tworzyli porucznik pilot Jan Istódwiec i porucznik obserwator Karol Laszewski z niewiadomej dotąd przyczyny runął z wysokości około 100 metrów. Aparat został zupełnie zdergotany. Obaj lotnicy ponieśli śmierć. Aparat, który uległ katastrofie, został zakupiony w roku 1922 i w tym samym roku przeszedł remont w zakładach lotniczych w Rakowicach

koszt robocizny w kuźniach żelaznych — czyli w zakładach wielkopięcowych, stalowniczych i walcowniczych — stanowi nader nieznaczny odsetek kosztów własnych wytworu sprzedażnego“.

Każdy działacz przemysłowy i społeczny wie o tem — lecz nie chce o tem wiedzieć polski minister przemysłu, który dlatego jedynie, że chce tego przedsiębiorcy, agituje za 12-godzinny dzień roboczy! Gdzie tkwią przyczyny niesłychanej drożyzny produkcji żelaza, p. minister Kiedroni wie zapewne — a jeśli nie wie, powinien sobie znowu przeczytać organ swego Min., w którym p. inż. Kuczewski w nr. 20 pisze: „Słowem, wytwórczość kuźnicza w b. Królestwie Kongresowym cierpi z powodu znacznej liczebności załóg robotniczych, dzięki dużej ilości obciążających budżet wytwórnianych urzędników, kosztów utrzymania nader licznych biur, zastępstw, zarządów, dyrektorów wszelkich rang i rodzajów“ — a więc z powodu wszystkiego, lecz nie z powodu zbyt wysokiej płacy lub krótkiego dnia roboczego.

Lecz p. minister przemysłu nie poprzestaje na 12-godzinnej pracy w hutnictwie. Również i w górnictwie pod osłoną szeregu frazesów stara się on torsować przedłużenie czasu pracy do 8 godzin „efektywnej pracy“ — t. j. licząc z wjazdem, wyjazdem, dojściem do miejsca pracy itp. — co najmniej 9 godzin! I potem łaskawie oświadcza, że dalszego przedłużenia czasu pracy w górnictwie już nie potrzeba.

Co jednak najbardziej musi oburzyć każdego w artykule inż. Kiedronia, to próba wmówienia w robotników górniczych i w ich związki zawodowe, że zgodziły się one na wprowadzenie takiego dnia roboczego. Muszę na tem miejscu oświadczyć, że ani robotnicy, ani ich związki zgody swej na podobne oszustwa nie wyrażały, przeciwnie wszelka taka próba zwalczać będą bezwzględnie.

Przy tej sposobności napiętnuję taktykę pp. chargees d'affaires (prowadzących interesy) przemysłowców wkładania swoich poglądów w usta przedstawicieli robotniczych. Tak np. w długim artykule w „Przeglądzie Gospodarczym“, organie Lewiatana, p. Jastrzębowski, przekraczając me słowa, stara się wmówić we mnie, że na konferencji w Min. pracy w obecności dyr. dyr. Thomas'a miałem wyrazić pośrednio zgodę na przystosowanie czasu pracy w Polsce do czasu pracy w Niemczech — a więc na zniesienie ustawy o 8-godz. dniu roboczym. A przecież i on i jego mocodawcy wiedzą doskonale, że zarówno ja osobiście, jak wszyscy robotnicy zorganizowani w Związku Stowarzyszeń zawodowych w Polsce nigdy na to byśmy się nie zgodzili. Obecnie tej samej metody chwytła się p. minister przemysłu, wmawiając górnikom zgodę na 9-godzinny czas pracy!

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na wystąpienia p. Kiedronia, zupełnie sprzeczne z zapewnieniami premiera p. Grabskiego. Teraz, po tym art. ministra w urzędowym organie, stwierdzamy, że z pojęciem Rządu tego rodzaju sprzeczności nie dają się pogodzić, że p. Kiedroni jawnie i publicznie drwi sobie z zapewnienia p. Grabskiego, a ten nie przywołuje go do wstydu i do porządku, a zatem prowała mu być na stanowisku ministra agitatorom wielkiego kapitału przeciwko ustawom robotniczym.

Z. Zuławski.

Echa zbrodni faszystowskiej.

Mussolini w opałach.

„Boski Benito“, jak pieśczołiwie nazywa prasa chęjska szefa zbirów faszystowskich, takim kosztem nie wykpi się ze zbrodni swej partii. Opozycja nie zmieniła dotychczas swego postanowienia bojkotu Izby poselskiej. Nie pomogła zmiana rządu, w którym pozostał jeden tylko Mussolini, zmuszony ponadto do wyrzeczenia się piastowanych dotąd tek min. spraw wewn. i spraw zagranicznych. Na nie zdał się adres króla, przywołanego do pomocy przez Mussoliniego w celu pozyskania opozycji do współpracy „narodowej“ z faszystami. Opozycja zdaje sobie sprawę, że Mussolini chce uratować swe rządy przy pomocy ludzi z innych partii, pozostawiając jednak po dawnemu system dyktatury „księcia“, otoczonego nowymi dygnitarzami faszystowskimi.

Również w senacie usłyszał Mussolini słowa gorzkiej prawdy z ust liberałów, jak Albertini i hr. Storza. Wskazując na to, że wszystkie zbrodnie faszystowskie uszły dotychczas bezkarnie, Storza oświadczył, że faszystom mógł stawić czoła w wielu walkach, ale nie mógł zwyciężyć w walce z krytyką intelektualną. I to było powodem zabójstwa Matteottiego, jako najniebezpieczniejszego przeciwnika faszystów. Pozbyto się go, by uniknąć dyskusji. Mordercy, widząc milczącą bierność kraju wobec tylu zbrodni, sądzili, że i tym razem unikną kary. „Ale Włochy obudziły się, wstrząśnięte zgrozą, a Matteotti, umierając, zwyciężył!“

Niepowodzenia parlamentarne Mussoliniego jeszcze bardziej podkopały dogasający autorytet „księcia“, zmuszonego toczyć walkę na dwa fronty: ze zgangrenowanym faszystem mi nieustępliwą opozycją.

Mussolini — Teplitz.

W związku z sądem publicznym, dokonywanym obecnie nad faszystami, wychodzi na jaw coraz to więcej szczegółów o zakulisowej działalności faszystów.

Ciekawe są np. intymne wiezy, łączące „Banca Commerciale“ (Bank Handlowy) z Mussolinim. Bank ten, na czele którego stoi Teplitz, był przed wojną głównym narzędziem, którym posługiwały się Niemcy w celach opanowania życia gospodarczego Włoch. Gdy Włochy zastanawiały się, czy przystąpić do wojny światowej, czy nie, „Banca Commerciale“ toczył zażartą walkę z drugim bankiem, „Banca di Sconto“ (Bankiem Dyskontowym), swym najgroźniejszym konkurentem finansowym i podczas gdy tamten bank był w interesie Niemiec za neutralnością Włoch, Bank Dyskontowy robił propagandę na rzecz udziału Włoch w wojnie po stronie Ententy. Propaganda ta miała gorliwego sprzymierzeńca w Mussolinim, który w r. 1915 rozpętał w kraju ruch masowy za wojną. Ruch ten wziął górę, „Banca Commerciale“ przegrał, Teplitz — acz obywatel włoski — został wydany z Włoch na czas trwania wojny.

Ale oto wojna się kończy, Teplitz wraca do Medjołanu i podejmuje na nowo walkę z „Banca di Sconto“, odnosząc w r. 1922 walne zwycięstwo gdyż bank ten bankrutuje i Teplitz zostaje wszechwładnym dyktatorem finansowym Włoch. A w kilka miesięcy po tem bankructwie Mussolini maszeruje na Rzym i drogą zamachu stanu wprowadza dyktaturę faszystów.

Nieznane są, oczywiście, tajne konszachty, jakie odbyły się między Mussolinim i Teplitzem, wiadomo natomiast, że faszysty przed bankructwem „Banca di Sconto“ nie byli zasobni w fundusze i broń, że dopiero po zwycięstwie Teplitza Mussolini szybko uzupełnił swe oddziały, a mając dostateczną ilość ludzi, pieniędzy i broni, mógł się odważyć na zamach stanu. A od chwili zawładnięcia rządami kraju Mussolini jest w trwałej zależności od „Banca Commerciale“. Polityką finansową i gospodarczą Włoch kieruje nie Mussolini lecz Teplitz.

Teplitzowi więc należy się przynajmniej półowa „zasługi“ w zwycięstwie faszystów. Endecy, padając na kolana przed boskim Mussolinim, winni ukorzyć się również przed boskim Teplitzem.

Odezwa Socjalistów Włoskich.

Socjalistyczna partja Włoch wydała wzruszającą odezwę do bratnich partji z okazji zamordowania tow. Matteottiego. Wskazując na odpowiedzialność najwyższych władz faszystowskich i rządu za morderstwo, oraz na głęboki oddźwięk wśród proletariatu całego świata, odezwa stwierdza, że ohydna zbrodnia ostatnia jest jedną z długiej serii zbrodni, trwających od trzech lat, których ofiarą pada włoska klasa robotnicza w walce swej z reakcją, posilującą się oprócz ucisku także nożem morderców. Odezwa kończy się słowami: „W naszym żalu niepołączonym i wobec straty prawdziwie niepowetowanej naszego „młodego Matteottiego, jedyną pociechą jest gorąca solidarność Międzynarodówki socjalistycznej, mnożącej swe manifestacje protestacyjne, piętnujące w całym świecie ohydny zbrodni.“

Ale partja nasza nie zwija szfandaru wśród odmetu krwi. Skupia ona swe szeregi, a na miejsce zabitego towarzysza powołała jako sekretarza partyjnego tow. Luigi Basso. Niech żyje Międzynarodówka! Niech żyje socjalizm!“

Katownia faszystowska.

Po zdobyciu Rzymu faszysty założyli w tem mieście istną katownię średniowieczną w pałacu Marignoli, gdzie arseztowanych poddawano wykańczającym torturom, o których prasie nie wolno było, oczywiście, pisać. Katownię tę zamknięto po pewnym czasie, a to wskutek okropnej „pomyłki“ znęcania się nad pewną rodziną wieśniaczą, niesłusznie oskarżoną o zabójstwo syna jakiegoś faszysty. Jednym z tej rodziny odcięto uszy, innym podpalamo stopy itd. Po pewnym czasie odnaleziono istotnego zabójcę i niewinne ofiary czekistów faszystowskich uwolniono, a katownię, dla uniknięcia skandalu, zwinęto.

Ale wkrótce powołano do życia „milicję narodową“ t. j. faszystowską, która wznowiła praktykę tortur w innym miejscu, w gmachu dawnych koszar św. Katarzyny przy ul. Narodowej, i uprawia ją tam dotychczas.

Włosk zagranicą przeciw Mussolinimu.

W Nowym Yorku odbył się olbrzymi wiec emigrantów włoskich, na którym napiętnowano politykę faszystów i uchwalono rezolucję, domagającą się od prezydenta Stanów Zjednoczonych wydalenia obecnego ambasadora włoskiego i niedopuszczenia innego na jego miejsce dopóty, póki Mussolini jest u władzy. Wiec miał charakter tak burzliwy, że policja wkroczyła i przywróciła spokój.

Nikczemne zachowanie się komunistów.

Komuniści zwalczały Matteottiego za jego życia w sposób niegodziwy, po morderstwie zaś chcieli wyzyskać jego śmierć dla puców, które jednak nie udały się. Bolszewicy, pisząc o zabójstwie, winę zrzucają na socjalistów, których się nazywa „prawym skrzydłem“ faszystów. Łajdactwo swe bolszewicy, których szef Rykow wychwalał niedawno porządku Mussoliniego, posuwają tak daleko, że nawet biorą w obronę Mussoliniego, twierdząc, że wobec polityki jego przeciwników metody jego są niejako usprawiedliwione.

Powinowactwo duchowne bolszewiko-faszystów i faszysto-komunistów znowu objawiło się w całej swej ohydzie.

Protest polskich klasowych organizacji.

Do Związku Przemysłowców wysłały nasze organizacje Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i Centralny Związek Górników następujące pismo:

Katowice, dn. 4. 7. 24.

Do

Związku Pracodawców Górnośląskiego
Przemysłu Górniczo-Hutniczego

Katowice, ul. Stawowa 10-11.

Z kół naszych członków otrzymujemy nieustannie informacje, że w prawie wszystkich przedsiębiorstwach starają się Zarządy tychże, opierając się na wydanym przez Związek Pracodawców wbrew wszelkiemu prawu i ustawie jednostronnie powziętem, powszechnie ogłoszonym postanowieniem, spowodować niektórych robotników do podpisania „nowych warunków pracy i płacy“.

Mimo, że jesteśmy na ogół wzięwszy silnie przekonani, iż zorganizowani robotnicy oprzą się skutecznie sprzecznemu ze zdrowym rozumem i możnowładczemu zadaniu pracodawców i przedłożonych im niejako pod presją warunków nie podpiszą, niechcielibyśmy jednak pominąć sposobności wniesienia i z naszej strony energicznego protestu, naprzeciw podobnym poczynaniom.

Z naszej strony, licząc się z trudnem położeniem gospodarzem naszego przemysłu poczyniliśmy wspólnie z innymi organizacjami kroki u Rządu domagając się przystania tutaj Rewizyjnej Komisji Rządowej w celu zbadania stanu położenia. Od sprawozdania tejże już od działającej Komisji będzie też zależało, jak dalekie ustępstwa będziemy mogli pracodawcom odnośnie do wysuniętych przez nich żądań poczynić.

Wszystkie jednak jednostronnie powzięte, osobno z robotnikami zawarte postanowienia, jak i wszystkie na tem tle powstałe dalsze komplikacje, odieramy z całą stanowczością, pozostawiając za me Związkowi Pracodawców całkowitą odpowiedzialność.

Z poważaniem

Sekretariat Okręgowy Związku
Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.
Rybicki.

Za Centralny Związek Górników w Polsce
Chroszcz.

Lichwa kwintnie — paskarstwo trumfuje!

W ciężkich kryzysie przemysłowym spowodowanych czasami, kiedy klasa robotnicza ugina się pod ciężarem klęski gospodarczej, panoszy się paskarstwo, drwiąc z nędzy robotnika i nęgać się zdrowemu rozumowi. Kto temu winien? Chyba nie kto inny, jak nasza Chadecja i Korfanczyzna, która tak długo walczyła w Sejmie, Śląskim w imię świętej lichwy i paskarstwa, dopóki ufała w swoją liczebną większość (z powodu głupoty mas robotniczych, które mesjaszowi Korfantemu ślepo zaufały) i pomoc niemieckich kapitalistów — nie przevorsowała zniszczenia niewygodnej sobie komisji do badania cen.

Dzisiaj widzimy skutki tej zbrojnej działalności parlamentarnej naszych bogoojczyźnianych faryzeuszów z chadeckiego obozu.

Niech ta chołota robotnicza głoduje, przecież do wyborów jeszcze daleko. Tymczasem się porządnie na krzywdzie ludzkiej zarobi, a później — przed następnymi wyborami, to — od czegoż Wojtek i głupota mas robotniczych!

Doprawdy dreszcze człowiek pobierają, jeżeli się wspomni, że przy takim urodzaju na jarzyny i owoce w roku bieżącym, ceny za te tak ważne artykuły są u nas o 150 proc. wyższe, jak na Śląsku niemieckim.

Pozatem w miarę wysiłków naszych kapitalistów w kierunku obniżki zarobków robotniczych podnoszą się u nas ceny za masło, jaja, mąkę itd.

Szczęśliwe czasy dla krzwiącego się u nas paskarstwa i wszelkiego kalibru spekulantów na krzywdę mas robotniczych.

Długo to tak jeszcze potrwa bez komisji do badania cen?

Pod uwagę p. Maciejewskiemu, kierownikowi PZP.

Ponieważ obecne położenie gospodarcze wymaga bardzo ścisłej współpracy wszystkich sfer urzędniczych, i nie jest pora na polemikę, to niech ta uwaga będzie przestroga dla p. Maciejewskiego.

Łapanie członków z innej polskiej organizacji za pomocą przekupstwa wódka świadczy o właściwym podłożu tej organizacji, dzieje się to w czasie, w którym Związek PZP. nie posiada tyle grosza, by wypłacić pensje swym sekretarzom. Mówi się inaczej, a czyni się też inaczej. Dobrą radą dla p. M. będzie, takiej roboty zaniechać. bo monopolu PZP tak czy owak nie zdobędzie.

Postępowanie takie odzwierciedla bardzo dobitnie charakter pewnych ludzi.

Kilku urzędników kop. „Pokój“

Przeciwko klerykalizmowi.

Przemówienie tow. Czapińskiego w debacie

Wysoki Sejmie. Skrópowany czasem ograniczając się do tez głównych.

Nie mamy zaufania do p. Ministra.

P. Minister Miklaszewski wygłosił wczoraj prowokacyjną mowę pod adresem mniejszości narodowych w Państwie. (Oklaski na ławach mniejszości), stanowiących jedną trzecią część ludności Państwa Polskiego, zabawiając się w jakiegoś generalnego prowokatora i prokuratora.

Wicemarszałek Moraczewski: P. poseł użył pod adresem p. Min. wyrazu prowokator, przywołując go za to do porządku.

Tow. Czapiński: Zamiast przedstawić swój dorobek na polu szkolnictwa dla mniejszości narodowych, zamiast objaśnić, dlaczego naprzykład województwo poleskie nie ma do dziś dnia ani jednej szkoły białoruskiej, — zamiast tego występuje p. Minister Oświaty jako generalny prokurator, stojący ponad całym Państwem i oskarżający reprezentację jednej trzeciej części ludności tego Państwa, że to co czyni, jest psychozą rewolucyjną, zdradą Państwa. (Głosy: Tego nie mówił.) To są metody niedopuszczalne. (Głosy: Kiedy tak zupełnie nie było.) To są metody ze strony p. Min. Wyznań Religijnych zupełnie niewłaściwe. Więcej p. Ministrze o usterkach, a mniej o Esterkach! (Oklaski na lewicy).

I dlatego łącznie z Wyzwoleniem stawiamy wniosek o wyrażeniu nieufności p. Ministrowi, — który nie pojmuje swoich zadań i który dorobku prawdziwie kulturalnego przedstawić Wysokiemu Sejmowi nie umie.

Kompetencja i Konkordat.

Wysoki Sejmie. Niestety budżet wyznaniowy nie został prawie omówiony przez nikogo, ani przez p. referenta Rymara, ani przez p. Ministra. P. Minister był łaskaw zadowolili się twierdzeniem, że konkordat z Rzymem jest prawie gotów, ale naturalnie Sejm nie posiada „kompetencji“, ażeby wejść w ten; będzie kompetentny dopiero wtedy, gdy konkordat przyjdzie do ratyfikacji.

Stanowisko zupełnie niewłaściwe, stanowisko niekonstytucyjne, dlatego, że wtenczas będzie już zapóźno, wtenczas się nam powie, że konkordat już jest gotów i teraz nie można już naruszać umowy prawie że zawartej ze stolicą apostolską; teraz załatwiającej zaraz to, co jest przygotowane. Ale Sejm ma chyba prawo do wglądu w tok prac. Chyba Komisja Konstytucyjna lub Sejm na plenum ma prawo wiedzieć, nad czym się pracuje przez rok czy dwa w najrozmaitszych komisjach ministerjalnych. Reprezentanci tamtej strony — panowie biskupi doskonale są poinformowani, ale Sejm polski w sprawie tej nie wie o niczem. To jest stanowisko antikonstytucyjne, antidemokratyczne, albowiem z historii konkordatów wiemy dobrze, że świadczy ona o niesłychanej zachłanności Rzymu w stosunku państw suwerennych. Cooby taki konkordat, jak austriacki z 1855 roku świadczy o tem jaskrawo i dlatego państwa nowoczesne, jak np. Łotwa niepodległa, w swoich konkordatach strzegą bacznie swoich praw państwowych. Ale Sejm polski nie wie o niczem.

Ostatnie wypadki tembardziej stwierdzają, że Państwo Polskie powinno być bardzo ostrożne w stosunku do kleru rzymskiego. Tyle nam się mówiło o roli naprzykład kleru na kresach, a oto wystąpienie jednego z szefów Rządu Polskiego, p. Srokowski będąc na kresach wschodnich, w swoim referacie donosi: „Na szczytach hierarchii katolickiej trudność wynika również stąd, że reprezentowane i realizowane na tych szczytach tendencje polityki rzymskiej często nietylko nie pokrywają się, lecz wprost się krzyżują z tendencjami polskiej polityki państwowej“.

Co zaś robi p. biskup Matulewicz, działający jako litwinizator także z ramienia Rzymu, to panowie z prawicy sami w swoich wnioskach o tem mówicie.

Polityka wewnętrzna i zagraniczna Kościoła.

To się dotyczy kresów. Jeśli dotknę w paru słowach stosunków wewnętrznych, to może państwo sobie przypomnieć, jak z tego miejsca jeden z księży posłów ośmielił się żądać dla księży wolności od podatku majątkowego, mówiąc że suma podatku jest ustalona z góry, a więc i tak będzie zapłacona, więc duchowieństwo płacić nie powinno.

Mało lepsza jest polityka zagraniczna. Proszę zajrzeć do arcykatolickiego „Czasu“ wychodzącego w Krakowie, gdzie dowiedzieć się Panowie, jak Rzym pracuje nad oddzieleniem Galicji Wschodniej od Państwa Polskiego, ażeby mieć wygodną trampolinę dla działania misyjnego na wschodzie, albowiem powiedziano w Rzymie, że Polska nie jest dobrym czynnikiem misyjnym, bo jest politycznie podejrzana, a natomiast unicy galicyjscy mogliby z pożytkiem działać, i dlatego — przestrzega korespondent rzymski „Czasu“ — poważne czynniki w Rzymie pracują nad oddzieleniem Galicji Wschodniej.

O tych wpływach również pisze ksiądz Nikodem Cieszyński w swoim roczniku katolickim, który mam, ale którego nie mogę cytować dla braku czasu. Sumując wszystko to razem i wując, że nawet w Sejmie, niestety, kolega chadek Bitner ośmielił się z tego miejsca podczas grudniowej dyskusji agrarnej powiedzieć, że skoro Pań-

nad budżetem Min. Wyzn. Rel. i Oświaty.

stwo Polskie w swojej Konstytucji stanęło na gruncie Konkordatu, to tem samem ograniczyło swoją suwerenność i wobec tego nie posiada teraz suwerenności w stosunku do „wyższego“ czynnika, tego, jakim jest Rzym. — widząc te wszystkie niebezpieczeństwa pokrótce scharakteryzowane w polityce wewnętrznej, w polityce kresowej itd. itd., — tembardziej powinniśmy zwracać uwagę na to, co się dzieje z tym Konkordatem. Parę lat nad tem się pracuje, ale jakie prawa ma mieć Polska, jakie prawa ma mieć ta „potestas superior“, ta władza rzymska, o tem my nie wiemy, a p. Min. Miklaszewski powiada: „Wy Panowie, nie jesteście kompetentni, będziecie kompetentni wtedy, gdy będzie ratyfikacja“. Nie, proszę Panów, taki człowiek nie może strzedz interesów Państwa Polskiego i dlatego winien ustąpić z zajmowanego stanowiska. (Głosy z prawicy: Nie bij Pan w pulpit. Naucz się Pan przyzwyczajności) (Oklaski na lewicy).

Nadużywanie religii.

Weźmy drugą stronę działalności duchowieństwa w Polsce. Z każdym dniem mnożą się i mnożą się w sposób coraz bardziej oczywisty takty, świadczące o niezwykle nadużywaniu obchodów i instytucji religijnych dla celów politycznych. Już nie mówię o tem, że konfesyjonały trzeszczą od spowiedzi politycznych, nie mówię o tem, że jakiś ks. Karczmarczyk w Zywcu przy kontesjonalnie żądał od robotnika Stasicy wystąpienia ze związku zawodowego robotników chemicznych, nie mówię o tem, że w Andrychowie misjonarze przez cały tydzień grozą szatanem za przynależność do socjalistycznych związków zawodowych, ale są takty jeszcze gorsze, które świadczą o tem, jak np. wybitny udział biorą księża w spiskach antypaństwowych, jak P.P.P. (P. ks. Nowakowski: Kłamię Pan, tak, jak wtedy o księdzu Arcybiskupie).

Proszę Panów, ks. Nowakowski z tego miejsca wygrażał mi procesem, mówiąc, że to nie jest prawda. Gdzież jest pański proces, księże Nowakowski, gdzież są Pańskie groźby? (Ks. Nowakowski: To nie mój proces.) Szanowny Księżu, pan opowiadał w kularach, jak mi mówiono, że Pan objął spadek po ks. Lutosławskim ale zdolności ks. Lutosławskiego w spadku Pan nie objął! (Oklaski na lewicy).

Takie takty, jak udział księży w spiskach antypaństwowych, są bardzo wymowne. Zwracam się tu specjalnie do kolegów Piastowców. Jeszcze w ostatnich czasach przeciw tront klerykalny był skierowany i przeciw Panom. Biorę ten, prawie że oficjalny rocznik kościelny ks. Nikodema Cieszyńskiego, w którym jest powiedziane, „W roku ubiegłym katolicyzmowi groziło niebezpieczeństwo i ze strony dźbrzymiej partii witosowców, chłopów. Dlatego ks. biskup Pelczar w osobnym liście pasterskim występuje przeciw niekatolickim witosowcom i w osobnej książce pisze najwyraźniej, że „to stronnictwo z Witosem na czele okazało się wrogiem dla Kościoła“.

Endycja przeciwko watykanowi.

I, proszę Panów, doszło do takich rzeczy niesłychanych, że kiedy papież w słusznym rozumieniu interesów katolicyzmu, jako całości wezwał księży polskich do mitygowania się na gruncie politycznym, wyczołżał z Senatu nawet dwóch arcybiskupów, wtedy w gazetach księżo-endeckich rozległy się głosy, że Watykan przez żydów został opanowany. (Oklaski na lewicy. Głos na lewicy: Nowaczyński.) Nietylko Nowaczyński, bo oto na stronie 402 rocznika katolickiego ks. Nikodem Cieszyński cytuje te endeckie historie, o tej przewadze żydów w Watykanie i powiada: „Poważną troskę budzić mogła arcyciekawa historia z ks. Kowolnickim. A któż to jest? Litwak, żyd z Bobrujska, a dziś podobno jest prałatem w Rzymie i gra w kurji wielką rolę“. A p. Nowaczyński, jeden z redaktorów „Myśli Narodowej“, zarzuca papieżowi, że „dawniej za bardzo kumał się z żydami i że dziś dzięki żydom właśnie wykluczono misjonarzy polskich od akcji w Rosji“. Wszystko idzie w ruch, nawet występuje się przeciw papieżowi, jeżeli chodzi o wpływy episkopatu rzymskiego w Polsce.

Tembardziej jest rzeczą ważną, aby przestrzec w konkordacie praw państwowości polskiej. (Wrzawa na prawicy.) I dlatego, proszę Panów, żądamy przedłożenia nam konkordatu. (Wrzawa.) Poproszę p. Marszałka, aby był łaskaw te minuty dzikich wrzasków odliczyć mi z mego czasu.

Szkola a klerykalizm.

To samo dzieje się w szkołach, jakkolwiek na szczęście Konstytucja nasza odrzucała zasadę szkół wyznaniowych. Tem niemniej klerykali nie zrezygnowali ze swego planu przywrócenia, jeżeli nie w drodze ustawowej, to w drodze faktycznej szkół wyznaniowej. Jeżeli weźmiemy jednego z przywódców waszych, mianowicie ks. Adamskiego, to on w broszurce swojej „Szkola Wyznaniowa“ na str. 31 mówi o rozciągnięciu nadzoru klerykalnego nad nauką rachunków, bo i tam są możliwe tendencje heretyckie. A w szkolnym podręczniku Historji Kościoła (podobno jest ten ustęp obecnie specjalnym okólnikiem wyczołżany), jest powiedziane, że „z rządów dotychczasowych w Polsce

najszkodliwszy był rząd Moraczewskiego“. (Okrzyki na prawicy: „Słuszne“). Słuszne, czy nie-słuszne, ale to nie jest historia kościoła i to nie jest sprawa religji.

Ograniczony czas zmusza mnie do zakończenia i odczytania rezolucji, które przedkładam do uchwalenia Wysokiemu Sejmowi. Co zaś się tyczy p. Ministra Miklaszewskiego, to już zaznaczyłem, że łącznie z „Wyzwoleniem“ wyrażamy p. Ministrowi całkowity brak zaufania.

Rezolucje.

1) „Sejm wzywa Rząd, aby w czasie najkrótszym złożył sprawozdanie na plenum Sejmu lub w Komisji Spraw Zagranicznych ze stanu prac nad przygotowaniem konkordatu ze Stolicą Apostolską“.

2) „Sejm wzywa Rząd, aby natychmiast przystąpił — w myśl Konstytucji — do zabezpieczenia wolności sumienia i wolności kultu w Polsce, a więc do legalizacji tych wyznań, które dotychczas zalegalizowane nie zostały, jakkolwiek w myśl art. Konstytucji nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej“.

3) „Sejm wzywa Rząd, aby przez podwładne mu organa, oraz w porozumieniu z Episkopatem, uniemożliwił wyzyskiwanie ambony, religijnych instytucji, lub obchodów dla celów politycznych w szczególności zaś do agitacji antypaństwowej“.

4) „Sejm wzywa Rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył ustawy, gwarantujące w myśl Konstytucji — mniejszościom narodowym w Państwie całkowitą wolność rozwoju kulturalnego, t. zn. przede wszystkim projekty ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych, oraz ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie“.

Wreszcie pozwolę sobie w sprawie swobody wyznań odczytać deklarację Z. P. P. S.

„Szczując każde szczere przekonanie religijne i pragnąc całkowitej wolności religijnej, niekierowanej ubocznymi względami politycznymi, ZPPS. stwierdza, iż najlepszą gwarancją poszanowania i czystości religji w Polsce byłby rozdział kościoła od Państwa. Pragnąc dać wyraz swemu pogładowi na konieczność usunięcia pierwiastków politycznych z życia religijnego — ZPPS. będzie głosował przeciwko całemu budżetowi Wyznań“. (Oklaski na lewicy).

Komisja Centralna związków zawodowych w sprawie bezrobocia, kryzysu gospodarczego, obrony angielskiej soboty i 8-mio godzinnego dnia pracy.

W dn. 2-go lipca br. odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centraln. Związków Zawodowych.

Przedmiotem obrad Komisji poza sprawozdaniem z działalności, była specjalnie sprawa, walki o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych, wobec zamachów kapitału.

W sprawozdaniu swoim prezydent KC. poinformował obecnych o poczynionych krokach w sprawie bezrobocia, w myśl uchwały podjętej na poprzednim posiedzeniu Komisji Centr. Sekretarjat KC. spełniając polecenia wynikające z tej uchwały zwrócił się w osobach tow. posłów Zulańskiego, Szczerkowskiego oraz tow. Topinka do p. Prezydenta Ministrów Grabskiego. Delegacja ta uzyskała zapewnienie, że rząd docenia całą grozę sytuacji w jakiej znajdują się tysiące robotników, pozbawionych pracy i że wszystko będzie uczynione, by niezwłocznie, nie czekając wejścia w życie zakwestjonowanej ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia, udzielić doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W celu omówienia sposobów walki z bezrobociem oraz udzielenia pomocy bezrobotnym p. Prezydent Grabski polecił Min. Pracy w porozumieniu z Min. Skarbu zwołać niezwłocznie (jeszcze w bieżącym tygodniu) specjalną konferencję w Min. Pracy z udziałem zainteresowanych organizacji robotniczych dla zadecydowania o tych sprawach.

W ten sposób akcja podjęta przez KC. w sprawie bezrobocia u władz zostaje realizowana.

W myśl poleceń KC. cały szereg organizacji lokalnych wystąpił wobec władz państwowych i samorządowych z żądaniem uzyskania przyznanych przez rząd kredytów dla walki z bezrobociem. Na skutek tej inicjatywy szereg gmin miejskich zdołał uzyskać od rządu odpowiednie fundusze i przystąpić do organizowania pomocy. Odpowiednią akcję podjęły organizacje robotnicze na terenie Warszawy (w Radzie Miejskiej), Łodzi, Krakowa, Piotrkowa itp.

Sprawozdanie powyższe KC. przyjęła do wiadomości polecając sekretarjatowi nadal tą akcję prowadzić.

Po załatwieniu sprawy budżetu KC. omówiona została kwestja walki w obronie angielskiej soboty, 8-mio godz. dnia pracy i innych zdobyczy ustawodawczych.

Przedsiębiorcy, kierowani wprawna ręką Le-wiatana, nie spoczywają w usiłowaniu łamania zasady 8-godz. dnia pracy, angielskiej soboty, umiastwienia urlopów itd. Organizacje zawodowe wobec panoszącego się kryzysu, redukcji finansowej robotników z fabryk i ograniczenia dni pracy — muszą z dnia na dzień z trudem walczyć o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy. Przedstawiciele K. C. wszędzie tam, gdzie była mowa

o krwysie przemysłowym i o bezrobociu stawali wyraźnie na stanowisku utrzymania dotychczasowych zdobyczy. Wysuwany przez kapitalistów i ich przedstawicieli zasadzie, iż źródłem kryzysu są wysokie płace i obciążenia wynikające z ustawodawstwa socjalnego, przedstawiciele KC. na Radzie Gospodarczej na naradzie zwołanej przez Min. przemysłu i handlu, i w Sejmie przeciwstawiali argumenty natury gospodarczej i technicznej, udowadniając cytrowo, że obniżenie zarobków i ogólne pogorszenie warunków płacy nie wpłynęłoby bynajmniej na odprężenie sytuacji, przeciwnie w konsekwencji swojej wywołałoby dalsze skurczenie się konsumpcji wewnętrznej i przyczyniłoby się do pogłębienia kryzysu.

Wśród przedstawicieli i władz organizacje robotnicze przedstawiając istotne dane, zdołały wyrobić opinię iż kryzysu reakcyjnymi zarządzeniami zażegnać nie można. Rezultatem tego były kilkakrotne oświadczenia Prezydenta Ministrów Grabskiego, kategorycznie stwierdzając, że rząd jego na łamanie ustawodawstwa socjalnego i odebranie zdołanych robotników w żadnym wypadku nie pójdzie. Odmienne od wszystkich innych przedstawicieli rządu stanowisko zajmuje p. minister przemysłu i handlu Kiedroń: Ośmiela się on mimo wyraźnej woli prezydenta ministrów, publicznie w organie Min. przemysłu i handlu (patrz nr. 26 Przemysł i handel z 26. 6. 24 r.) występować w obronie zasad głoszonych przez kapital i usiłuje wmówić społeczeństwu, że 10-godz. dzień pracy w hutnictwie „gdzie praca polega na dozorowaniu.... dzień pracy może być przedłużony bez uszczerbku dla sił i zarobku robotnika“.... „Stanowisko to p. Kiedronia jest wyrazem najgorętszych pragnień kapitalistów polskich, których p. Kiedroń staje się urzędowym patronem i obrońcą.

Pewni siebie przedsiębiorcy w ostatnich czasach rozpoczęli zacięłą walkę z 46-godz. tygodniem pracy. Opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie opłacania angielskiej soboty, które ustaliło, że za pracę akordową i pracę godzinową w soboty przedsiębiorcy winni płacić za odpowiednią ilość przepracowanych godzin, — względnie wyrobionych sztuk, natomiast robotnikom, zatrudnionym na dniówkę, winni płacić za cały dzień bez odliczania dwu wolnych godzin. — Lewiatan przedsięwziął równocześnie w całej Polsce akcję, we wszystkich przemysłach i we wszystkich przedsiębiorstwach, zmierzającą do stworzenia w dziedzinie angielskiej soboty dokonanego faktu złamania tej ostatniej.

Po przeprowadzeniu nad tą sprawą szczegółowej dyskusji, K. C. powzięła w tej mierze wniosek następujący:

„K. C. Zw. Zawodowych stwierdza, że mimo kilkakrotnych zapewnień rządu nie zamierza on w żaden sposób uszczuplić dotychczasowego ustawodawstwa ochronnego, ataki przedsiębiorców, popieranych usilnie przez p. Ministra Przemysłu i Handlu na 8-godz. dzień pracy, wolną sobotę i urlopy, trwają w dalszym ciągu.

Stwierdzając kłamliwość i bezpodstawność twierdzenia, jakoby przedłużenie czasu pracy mogło polepszyć obecną sytuację w przemyśle — K. C. oświadcza, że pod żadnym pozorem na jakiegokolwiek ograniczenia w tej mierze klasa robotnicza się nie zgodzi i podejmie przeciw wszelkim próbom, idącym w tym kierunku, bezwzględna walkę.

W dalszym ciągu posiedzenia K. C. przyjęła do wiadomości sprawozdanie z III. Kongresu Zw. Zawodowych w Wiedniu. Nadto K. C. załatwiła spór, jaki istniał między zw. metalowców i chemicznych w sprawach rafinerii nafty.

W sierpniu br. postanowiła K. C. zwołać konferencję wszystkich przewodniczących i sekretarzy centralnych organizacji zawodowych celem omówienia na tej konferencji 2 sprawy: 1) przystosowania się związków do zmieniających się stosunków gospodarczych, 2) zorganizowania oddziałów młodzieży przy związkach zawodowych.

Jednocześnie K. C. postanowiła wkładkę od związków dla K. C. od 1. lipca br. podnieść na kwartały 3-ci i 4-ty br. do wysokości 2 groszy od każdej wkładki członkowskiej miesięcznie. — Przytem wobec konieczności wysłania do międzynarodowej tytułem należności większej kwoty pieniężnej i całego szeregu innych potrzeb K. C. poleciła wszystkim związkom uregulować należności za 2-gi kwartał br. najpóźniej w ciągu lipca.

Karczewie założyli Związek Zawodowy, a przy nim bibliotekę. Wzbudziło to święte oburzenie w tamtejszym rabinie, który tak umiał podjudzić ortodoksyjnych miasteczka, że ci swymi szykanami zmusili związek do likwidacji. Pozostała jednak biblioteka a w dodatku robotnicy zaangażowali nauczyciela który organizować począł kursy wieczorne i odczyty. To doprowadziło do pasji rabina. W porozumieniu z członkami gminy żydowskiej i „wybitnymi“ mężami miasteczka, wynajęto handlarza koni Weiwela Raszkies, który w towarzystwie pobożnych fanatyków urządził w dn. 18. czerwca napad na bibliotekę; schwymano członka zarządu Izraela Nuchowicza i strzelił go. A następnego dnia znowu Raszkies ze swymi towarzyszami wtargnął do lokalu biblioteki i rozbiwszy szafy zrabował wszystkie książki, które przeniesiono do bóżnicy i tu spalono z rozkazu rabina. Z 520 książek nie ocalała ani jedna.

Ten dziki gwałt był głośny w całym miasteczku; tylko policja palcem nawet nie kiwnęła w obronę spokojnych obywateli i wobec tego interpelant prosi p. ministra o należyte ukaranie winnych zamordowania obowiązku służbowego.

Korespondencje

Lipiny. („Porządku“ w domu sypialnym.) My robotnicy, zamieszkujący w domu sypialnym w Lipinach mieliśmy piec do gotowania, który stał w tym samym lokalu, gdzie znajduje się kantyna. W dniu 28. czerwca piec rozebrano niewiadomo z jakich powodów, gdyż wcale w tym miejscu nie był nikomu na przeszkodzie. Obiecano co prawda wybudować piec na innym miejscu, lecz minęło sporo czasu, a o budowie nic nie słychać. Robotnicy zapytali się więc zawiadowcy domu szpitalnego, kiedy nowy piec będzie gotowy, na co tenże odpowiedział, lekceważąc sobie tę dla nas pilną sprawę, że nie wie, przyczem przyszło do sprzeczki pomiędzy owym panem i robotnikami. Wtem nadchodzi żona p. zawiadowcy i ironicznie grozi robotnikom, powiadając: „Czekajcie, już w poniedziałek dostaniecie paplery, to sobie możecie pójść“. Dziwnem się wydaje, że ta kobieta zna tajemnicze zamiary gnębienia robotników przez kapitalistów, o czym my jeszcze nie wiedzieli. Cieszy się, że „pójdziemy precz“, a nie chce wiedzieć o tem, że my jesteśmy tymi, którzy swoimi ciężko zapracowanym groszem ją utrzymują, bo gdy my będziemy bez pracy, nie będzie jej byt lekkim jak dotychczas. Już po drugi raz oberwano nam zarobki, ale ceny za towary w kantine nie są niższe. Trzeba jeszcze nadmienić, że bieliznę zmienia się w sypialni co 3 lub 4 miesiące, a pluskwy (płaszczycy) paradują tak, że wprost niemożliwym jest po ciężkiej pracy zasnąć i wypocząć. Nie wiemy, czy w aresztach na Sybirze też tak bywa. Mamy nadzieję, że państwo zarządcy sypialni trochę lepiej się zastanowią nad naszą niedolą i pojmą, że gdy nasze warunki życiowe będą znośniejsze, wtedy i ich chwile życia będą przyjemniejszymi. Ludziska.

Życie partii i ruchu zawodowego

Konferencja PPS. i CZG. w Tarn. Górach.

odbyła się dnia 29. 6. br. w lokalu p. Patusa. Zastąpionych było 7 placówek. Do prezydium byli wybrani, tow. Woźnica Damazy, jako przewodn. i tow. Bloch Bernardy i Aleksy Jan jako sekretarze. Na temat „dzisiejsza sytuacja gospodarcza“ referował tow. poseł Czajor, który ku zadowoleniu wszystkich zebranych wyjaśnił powody wzmagającego się kryzysu gospodarczego. W dyskusji zabierali zebrani licznie głos, godząc się na wywód referenta i radząc, jak odeprzeć ataki kapitalistyczne na prawa robotnicze. O zorganizowaniu i znaczeniu dnia propagandy na rzecz PPS 13-go lipca br., referował również tow. Czajor, zachęcając do licznego wzięcia udziału w demonstracji i do zasilania szeregów P. P. S., jedynej partii, która szczerze walczy o lepszy byt klasy pracującej. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie urządzić demonstrację w Tarnowskich Górach. Konferencję zamknięto okrzykiem na cześć PPS i CZG i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Sekretarz.

Margaryta

„Jona“

jest codziennie świeża do nabycia.

Kronika

Teatr Polski

Pożegnalny Wieczór dyr. Nowakowskiego.

Dziś w sobotę, dnia 5. bm. odbędzie się pożegnalny wieczór dyr. Nowakowskiego, na którym ukaże się poraz 1-szy na naszej scenie dramat w 5a aktach J. Słowackiego „Nowa Dejanira“. — Obok dyr. Nowakowskiego, który gra główną rolę, w obsadzie przodują znane nazwiska pp. Podgórska, Sokolicz, Wrońska, Zeromska, Bienin, Bolkowski, Mazanek, Petrzycki, Tatarkiewicz, Zoner inni. Spodziewać się należy, że sala Teatru Polskiego wypełniona będzie po brzegi, dając wyraz uznania i sympatii dla dotychczasowej artystycznej i nieskazitelnej działalności na Górnym Śląsku dyr. Nowakowskiego. Bilety po cenach zwyczajnych do nabycia w kasie teatralnej.

Na samolotach Plage-Laśkiewicz.

Głos Wacława Sieroszewskiego.

Należę do starych i gorących sympatyków lotnictwa Polskiego i pozwalam sobie zabrać głos w sprawie powtarzających się wciąż katastrof lotniczych na samolotach fabryki Plage-Laśkiewicz.

Z tego powodu urządzane są stałe komisje, rewizje, wywiady... burzy się Sejm, zapadają groźne rezolucje, a fabryka dalej fabrykuje swoje „latające trumny“ i nasza młodzież lotnicza dalej się zabija....

Zawsze się znajdzie jakaś prawna przyczyna, która winę zwała na zabitych. Mimo uszu puszczane są świadectwa ludzi uczciwych, wskazujących na powody katastrof, na braki aparatów firmy Plage-Laśkiewicz. Kontrola i odbiorczość pozostają w tych samych nieumiejętnych, czy gorzej, rękach... Cóż więc robić!

Przypominam sobie analogiczne wypadki w Paryżu w 1912 r. Ani policja, ani sądy nie mogły dać sobie rady z szalejącymi po ulicach samochodami. Śmierć pod kołami samochodów grasowała jak dzuma....

Az zdarzyło się, że ojciec przejechanego na śmierć dziecka, dowiedziawszy się o nieszczęściu, schwył rewolwer, wybiegł na ulicę, strzelił do pierwszego przejeżdżającego szofera i zabił go na miejscu.

Sau przysięgłych uwolnił go jednomyślnie od wszelkiej odpowiedzialności a szaleństwa szoferów nagle ustały.

Czyżby dyrektorzy firmy Plage-Laśkiewicz oraz ich kontrolerzy chcieli doprowadzić rozpaczonych rodziców aż do takiego stanu?... I to na to Rząd?

Wacław Sieroszewski.

Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.

W sobotę, dnia 5. bm. o godz. 15,30 wracają dzieci z kolonji leczniczej w Jastrzębiu-Zdrój. Uprasa się Komitety Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzezinach, Nowym Bytomiu, Bielszowicach, — Pszczynie, Chebziu, Załężu, Dębnie, Godulu, Tarnowskich Górach, aby dzieci odebrały w Katowicach na dworcu III. kl. względnie na peronie III.

W poniedziałek, dnia 7. lipca br. o godz. 13,20 wyjeżdża III. transport dzieci skrofulecznych do Jastrzębia-Zdrój. Uprasa się komitety Polskiego Czerwonego Krzyża w Lipinach, Kończycach, Nikiszu, Rudzie, Szopienicach, Michałowicach, Mysłowicach, Giszowcu, i Wyrku, aby dzieci odstały do Katowic przed dworcem III kl. jedną godzinę przed odjazdem pociągu.

Polski Czerwony Krzyż. Okręg Śl.

Katowice. (Wystawa obrazów krakowskich plastyków.) Staniem Związku Polskich Artystów-Plastyków z Krakowa otwarła zostanie w Katowicach w auli w liceum przy ul. 3-go maja Wystawa obrazów krakowskich Plastyków. — Otwarcie wystawy nastąpi we czwartek, dnia 11. lipca b. r. o godz. 12. w południe. Wystawa zapowiada się bardzo interesująco ze względu na to, że udział w niej biorą najwybitniejsi współcześni artyści-malarze z Krakowa.

— (Pożar.) W dniu 2-go b. m. o godz. 2-giej po południu wybuchł pożar w składzie Baendera przy ul. 3-go Maja. Dzięki szybkiej pomocy miejscowej straży ogniowej pożar zdołano z trudem ugasić.

Mysłowice. (Dyktatura pracodawców.) Zarząd kopalni myślowickiej zawiadomił całą załogę przez ataszę, iż począwszy od 13. lipca obowiązuje pod ziemią 10-godzinny, a na wierzchu 12-godz. dzień pracy. Kto nie podpisze nowego porządku robotczego, ten zostanie natychmiast wydalony z pracy. — Robotnicy powinni postąpić w myśl odezwę związków zawodowych.

(Ciąg dalszy na 7-mej stronie.)

Przegląd polityczny

Dziki fanatyzm rabinów.

Poseł tow. Zygmunt Piotrowski zgłosił interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie zniszczenia biblioteki robotniczej w Karczewie przez pacholków tamtejszego rabina. Rzecz się miała tak, że około roku temu robotnicy żydowsy w

„FORMIL“

jest najlepszym proszkiem do prania. Żadna polska gospodyni innego proszku nie używa. Bielizna staje się biała jak śnieg i nie niszczy się, przytem jest to wyrób polski i tańszy od niemieckiego Persilu. „Formil“ prawie wszędzie do nabycia. Gdzie Formilu jeszcze nie ma, należy żądać od kupca, żeby go natychmiast zaprowadził.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickim. (Lokaut.) Zarząd huty „Bismarka“ wydalil także 600 robotników z oddziału maszynowego. Wydalenia uzasadnia koniecznością zmniejszenia liczby załogi także w tym oddziale.

Ruda w Świętochłowickim. (Zwał węglowy) na kopalni „Brandenburg“ pali się dalej. Od zwału zajęły się sąsiednie hałdy, które wydzielają wielkie masy gryzącego dymu i szkodliwe wyziewy.

Pszczyna. W Pszczynie odbędą się w miesiącu lipcu br. następujące targi: w środę, dn. 9. lipca br. na bydło i konie, w czwartek, dnia 10. br. targ kramny.

Zgoda w Świętochłowickim. (Zarząd huty Zgoda) wypowiedział służbę wszystkim swym urzędnikom i pracownikom.

ZE ŚLASKA OPOLSKIEGO.

Nie wolno grozić w listach pisanych do urzędów.

Nie wolno nawet pisać, że w razie nieuwzględnienia życzeń zwrócimy się z zażaleniem na urzędnika, lub że tę sprawę oddamy posłom. Jest to bowiem zmuszenie (Noetigung), który się wywiera na urzędników. Każdy może się uzależnić na urzędników państwowych, ale grozić zażaleniem w listach nie wolno.

Miechowice, w Bytomskim. (Zabity przez prąd silny.) Podczas ulewy w nocy na środę zerwało się kilka przewodów dla prądu silnego. — Kable spadły na ziemię. Robotnik Jan Ryska stał, zatrudniony na kopalni „Prusy“, wracając nad ranem z pracy do domu, dotknął się przez nieuwagę jednego przewodu i został zabity na miejscu.

Biskupice w Zaborskim. (Nowe morderstwo.) W nocy na czwartek został zastrzelony były dowódca „Selbstschutzu“, niejaki Fietzek, powracający tramwajem z Zabrze do Biskupic. Dwie kule ugodziły go w brzuch i zabiły na miejscu. Przyjaciół zastrzelonego jest rzekomo ciężko okaleczony.

Rozbark pod Bytomiem. (Budowa nowych domów mieszkalnych.) Zastępstwo gminne uchwaliło dalsze 200 tysięcy marek na budowę domu mieszkalnego o 26 mieszkaniach. Dom ten stanie przy ulicy Stodołowej.

— (Ofiara kąpienia.) W stawie opodal szybu „Gerharda“ utonął robotnik Paweł Olszak, zamieszkały w Rozbarku przy ul. Kamińskiej. Zwłok jego dotąd nie wydobyto.

Karb w Bytomskim. (Ofiara pracy.) Robotnik górniczy Christoph z Bytomia, zatrudniony na kopalni „Karsten-Centrum“, został zasypany przez spadające węgle i na miejscu zabity.

Zabrze. (Echa krwawych wypadków w dniu 1. maja.) We wtorek odpowiadało 8 osób za udział w krwawych wypadkach w dniu 1. maja przed tutejszym wielkim sądem ławniczym. Oskarżenie zarzucało wszystkim opór przeciwko władzy państwowej. Sąd skazał 19-letniego robotnika G. na 1 i pół roku więzienia, a 18-letnią L. P. na 3 miesiące więzienia. Innych oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary dla braku dowodów.

Z DALSZYCH STRON.

Tajemniczy arsenik.

Łódź. W swoim czasie rozpisywały się gazety o budzącym odrazę czynie, popełnionym przez niejaką Józefę Stefańską, której zarzucano otrucie pasierbic arsenikiem. Stefańską oskarżył o dzieciobójstwo ojciec zmarłych dzieci, a drugi mąż oskarżonej, wedle zeznań którego macocha miała się pastwić nad jego dziećmi, będącemu kością niezgody w małżeństwie.

Jakkolwiek lekarz szpitalny wydał akty zająścia, podając za przyczynę śmierci dyfteryt, ojciec już pogrzebanych dziewczynek zażądał ekshumacji zwłok, celem dokonania sekcji. Sekcja wykazała we wnętrzościach ofiar znaczne ilości arsenu. Wobec tego Stefańską aresztowano i stawiono przed sądem okręgowym, który skazał oskarżoną na 15 lat ciężkiego więzienia, uznając, iż winą jest doowiedziona.

Do skazania oskarżonej najbardziej przyczyniło się zeznanie służącej Stefańskich, Józefy Pałki, która stwierdziła, iż w dniu, kiedy dzieci zachorowały macocha dała jednej z dziewczynek rano rozkrąjaną bułkę, posypaną jakimś białym proszkiem, zaś drugiej dziewczynce w porze obiadowej kawałek chleba, posypany w podobny sposób. Dzieci jadły niechętnie, skarżąc się, że pieczywo jest gorzkie. Nadto wedle tychże zeznań, gdy dzieciom zrobiło się niedobrze, otrzymały one od Stefańskiej herbatę z sokiem, na której miało pływać również coś białego. Świadek Pałkówna zeznała, iż oskarżona, które ma swoje dziecko z pierwszego małżeństwa, wyraźnie wyróżniała je z krzywdą dla dzieci męża, które były poniewierane i bite.

Od wyroku sądu okręgowego skazana odwołała się do sądu apelacyjnego, który wyrok u-

chylił, zmniejszając karę do 10-ciu lat ciężkiego więzienia. Do złagodzenia kary przyczyniło się wiele okoliczności łagodzących. Stwierdzono, że macocha obchodziła się z pasierbicami zupełnie dobrze i że bite były one nie przez nią, ale przez ojca. Skazana, która rozchorowała się poważnie na serce, odwołała się do sądu najwyższego.

Wyrok II-tej instancji został również uchylony i sprawa przekazana została do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny, który onegdaj przy stał do procesu.

Przewód sądowy stanął przed głęboką tajemnicą. Ustalono kilka ważnych okoliczności, stwierdzono w materiale dowodowym okoliczności nader zagadkowe. Okazało się, iż w obiektywizm najważniejszego świadka Pałkówny wierzyć nie można, gdyż łączyły ją ze Stefańskim stosunki, przekraczające miarę zwykłych stosunków względem chlebobawcy.

Dziwnie również wydawać się musiało skonstruowanie przez sekcję we wnętrzościach ofiar, które chorowały kilka dni, tak olbrzymiej ilości trucizny, że zdolną byłaby ona zatruć kilkanaście osób. Co najważniejsze, obrońcy udało się wykazać, iż analiza chemiczna części wnętrzości, znajdujących się w słoju, nie była przeprowadzona z zachowaniem należnych ostrożności, słoje były niezapieczętowane i różni ludzie mieli do nich przystęp, co więcej przy analizie obecny był Stefański.

Świadkowie o podsądnej wydali bardzo pochlebne świadectwo, jako o osobie, która swe obowiązki w małżeństwie, nie będącym szczęśliwym z powodu postępowania Stefańskiego, pełniła z największym oddaniem.

Adw. Berland w długiej mowie obrończej wykazał zupełny brak interesu ze strony oskarżonej w uśmierceniu pasierbic, podkreślając dziwną zjadłość w zeznaniach Pałkówny i męża oskarżonej. Jako rys charakteryzujący Stefańskiego obrońca przytoczył fakt, iż jeszcze przed prawomocnością wyroku, jak sam przyznał, na grobie córek postawił tablicę, głoszącą, iż dziewczynki otrute zostały przez macochę.

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, uniewinniający oskarżoną.

Usłyszawszy wyrok Stefańska, która przesiedziała rok w więzieniu pod strasznym zarzutem porwania krucytki i rzuciwszy się na kolana poczęła z płaczem głośno modlić się, błogosławić sędziów, poczem wpadła w atak nerwowy. Wrażenie wyrok uwrócił publiczności wielkie.

DYWANY
Łączniki-Dywaniki przed łóżka-Chodniki
Ryszard Walter
Katowice, ul. Młyńska 5.
Linoleum-Tapety-Chodniki kokosowe
Dla dalej odsprzedających
ceny hurtowne.

Kochłowice. We wtorek, dnia 8 lipca o godz. 5-tej po południu.

Wiec poselski P. P. S.

na sali p. Rekusa. Ref. tow. poseł Rumpfelt.

Baczność członkowie PPS., CZG. i Zw. R. P. M. z Brzeziny i okolicy.

Wiec mający się odbyć w Brzezinkach w niedzielę się nie odbędzie, natomiast odbędzie się w poniedziałek w tym samym lokalu i o tej samej godz. Ref. tow. poseł Czajor. Zarządy PPS. i CZG.

Baczność Ilja C. Z. G. Bielszowice Kolonja!

Z powodu braku referenta nie ogłosiliśmy do Bielszowice Kolonji zebrania, wszyscy tow. powinni się udać na zebranie do Bielszowic II. do p. Poloka. Zarząd.

Baczność Mała Dąbrówka!

W niedzielę, dnia 6. lipca br. odbędzie się zebranie tow. PPS. i CZG. o godz. 3,30 u p. Grunera. Liczny udział członków pożądan.

Stow. Młodz. Rob. „Sila“ W. Hajduki

urządza w niedzielę dnia 6. lipca br. o godz. 2-ej po poł. w Świętochłowicach u p. Fojcika (dawniej Mali)

Wielki Koncert

wykonany przez orkiestrę mandolinistów z Wielkich Hajduk pod batutą kol. E. Sliwy. Po koncercie zabawa taneczna. Nadwyżka z zabawy i koncertu przeznaczona na fundusz sztabu. O liczne poparcie naszej sprawy uprasza się Tow. „Sila“, PPS., CZG., ZRPM., „Tur.“ i „Strzelca“. Zarząd.

Baczność członkowie Rady Nadzorczej

Rob. Stow. Spożyc. „Przyszłość“.

W niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej w biurach na Burowcu. O godz. 2-giej po poł. wspólne posiedzenie z Zarządem. O kompletny udział uprasza
Wiechula, przewodniczący.

Baczność!

Wielkie Hajduki. W środę, dnia 9-go lipca br. o godzinie 4-tej po południu WIEC KOBIEI PPS. na sali p. Michalika, ul. Krakowska 129. — Referent tow. Kossobudzki.

Baczność!

Posiedzenie Zarządów P. P. S. i C. Z. G.

filji: Kończyce, Pawłów, Kol. Bielszowice i Bielszowice, odbędzie się w niedzielę dnia 6. lipca o godz. 9-tej przed poł. na sali p. Poloka w Bielszowicach. Ponieważ ważne sprawy są na porządku dziennym powinny wyżej wymienione Zarządy punktualnie się stawić. Zwolujący.

Zebrania lokatorów.

Król. Huta. Związek Ochrony Lokatorów Oddział Król. Huta urządza w niedzielę dnia 6. lipca br. o godz. 2 1/2 po poł. zebranie, na sali Hotelu Król. Huty ul. 3-go maja. Inżynier Pan Marcol referować będzie o ustroju mieszkaniowym. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie lokatorów
Zarząd.

Baczność Mysłowice!

W niedzielę, dnia 6. 7. bm. o godz. 1^o do poł. odbędzie się w ogrodzie Zamkowym u p. Krafczyka posiedzenie Zarządów PPS., CZG. i „Strzelca“. O punktualne przybycie uprasza
Zwolujący.

Bogucice. W niedzielę dnia 6. bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się posiedzenie zarządów Tow. PPS. i CZG. u p. Machalicy

Nowa Wieś. W środę, dnia 9-go lipca br. o godzinie 4-tej u p. Góreckiego Zebranie tow. Kobiet PPS. — Referent tow. poseł Rumpfelt.

Król. Huta. Zebranie w niedz., dnia 6. b.m. o godz. 4 po poł. w hotelu Król. Huty przy ul. 3-go Maja.

Janów. Zebranie Zarządów PPS., Tow. Kobiet, „Sila“, i filji CZG. odbędzie się w niedzielę, dnia 6. br. o godz. 10-tej na sali p. Helsteina. — O punktualny udział uprasza
Zarząd PPS.

Bogucice. Wtorek, dnia 8. lipca o godz. 4-ej zebranie tow. PPS. i CZG. u p. Machalicy. — Ref. tow. Kossobudzki.

Brzezinka. We wtorek, dnia 8. lipca o godz. 4-ej popoł. Zebranie tow. PPS. i CZG. u p. Olszynki. Ref. tow. poseł Rumpfelt.

Nikiszowiec. W niedzielę dnia 6. 7. bm. urządza tutejsze Tow. Kobiet PPS. zabawę w Janowie u p. Knapika, na którą zaprasza się filje CZG., „Sila“ i „Strzelca“. Początek o godz. 6. wiecz. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Z plómiennictwa

Wyzedł z druku Nr. 42 tygodnika „Głos Prawdy“. Treść: Międzynarodowe biuro pracy, W. Stpiczyński. Likwidacja przesilenia transkieskiego, Z. Niepokojące objawy w wojsku, E. M. Mileńska. Afera na tle Reformy Rolnej, W. Stpiczyński. Tytuł Erazma Piltza do emerytury, w. s. Pochwała Premjera i Ministra Skarbu dla opszarników. Rabunek czy prawo?, w. s. Listy z Paragwaju, Aleksander Świętochowski. Skandaliczna książka Władysława Studnickiego, W. Stpiczyński. W sprawie stosunków PKO. — Redakcja i administracja Warszawa, Szpitalna 1.

Dział inseratowy

(Za dział inseratowy Redakcja „Gaz. Rob.“ nie odpowiada)

Colosseum — Katowice, ulica 3-go Maja. Od piątku, 4. do poniedziałku, 7. lipca przynosimy niespodziankę dla każdego uczęszczającego do kina. Wyświetlony będzie film p. t. „Hrabia Charolais“ w 12 aktach w którym w głównej roli występuje znakomita artystka Eva May. Prócz tego jedna z naszej najlepszej serii humorystycznej groteska. „On na morzu.“ 2 akty, pełne humoru. (Popatrz ogłoszenie.)

Teatr Światły Kammer — Katowice. Od piątku, 4. do poniedziałku, 7. lipca br. wyświetlany będzie wielki dramat w 6 aktach p. t. „Nowi Ludzie“. W roli głównej występuje znany artysta filmowy M. Melchior. Oprócz tego najnowszy wynalazek Europy. Urządzane będą plastograficzne obrazki, w których występują Pat i Patachon. (Popatrz ogłoszenie.)

Za dział polityczny i feljeton odpowiada Sławik Henryk, Katowice
Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrówka
— Drukiem i nakładem Józefa Biniszkieвича w Katowicach —

Towarzysze! Na wszystkich zebraniach CZG. i PPS. nie zapominajcie omówić zorganizowania w d. 13. 7.

„Dnia propagandy na rzecz P. P. S.“

Teatr Świetlno Kammer

Od piątku 4. do poniedziałku, 7 lipca 1924
Specjalny film

Nowi ludzie

Wielki dramat teraźniejszości w 6 aktach.
Film ten odgrywa się w Marokko i opisuje życie bawiących tam Europejczyków.
W roli głównej gra **M. MELCHIOR**, sławny artysta i niezapomniany nadporučnik Saint Avita z filmu „Atlantide”.

Prócz tego:

Najnowszy wynalazek Europy. Choć z wielkimi wydatkami połączone, urządza się z t. zw. okularami czarodziejskimi

Plastograficzne obrazki

Każdy uczęszczający do kina otrzyma okulary. Dla lewego oka z zielonym, a dla prawego z czerwonym szkłem. Ze względów higienicznych — każdy uczęszczający otrzyma nowe okulary.

PAT I PATACHON

w 1 aktowej farsie w plastycznych sylwetkach straszą i ludzą uczęszczających.
Nowość dla Katowic! Huragan śmiechu! Huragan śmiechu!

COLOSSEUM

ulica 3-go Maja 7.

Od piątku, 4-go, do poniedziałku, 7-go lipca 1924 r.
Tylko 4 dni!

Pierwszy wielki film artystyczny!

Hrabia Charolais

12 aktów! 3500 metrów!

W roli głównej:

EVA MAY

Nadprogram:

On na morzu

2 akty! 2 akty!
Śmiech bez końca!

Dobra orkiestra!

Sala przewietrzona!

Początek o godz. 8 codziennie, w niedzielę o godz. 2.



Hej! Hej! Hej!
Gdzie tak spieszysz!



W niedzielę święta
tylko do

Doliny Szwajcarskiej

Właśc.: Adam Postrach.

Tam odbywa się co niedzielę i w dni świąteczne

Taniec familijny i koncert.

Wyborna kuchnia oraz różne zakąski.
Ciemne i jasne piwo, koniaki, likiery.

Choroby

pluc, przemiana materji, kurcza żołądkowe
katary, piciowe, nałogowości i t. d.
leczy

Asirosol

Zaglerski - Katowice

ul. 3-go Maja 5 III piętro.

Godziny przyjęć: od 10—2 i od 3—6 po poł.
Wiele podziękowań!

! Bacność !

Zważajcie

tylko na firmę
ubiorów krakowskich.
Tu tylko kupuje się
najtaniej wszelkie

ubrania,
obuwie
półgumowe
bieliznę

Magazyn
ubiorów krakowskich

S. Krakowski
Katowice

ulica Młyńska nr. 13

Bacność!

Zważajcie

tylko na firmę
M. Wintelberg
KATOWICE
Młyńska 9.

Tutaj

można tanio kupić
ubrania
buciki,
półgumowe
bieliznę

i wszelkie inne rzeczy.

Adolf Dörfler

Katowice, Warszawska 8.

==== Poleca: ====

gotowe i odrysowane hafty
w wielkim wyborze
Specjalny oddział:
chorągwie i ornaty kościelne.

Zakupujemy stale dla fabrykacji:

odpadki złota, srebra, platyny

w każdej ilości i formie, płacąc najwyższe ceny dzienne.

Zakład Wzrostu dla złota i srebra

Sp. z ogr. odp.

KATOWICE

Tel. 1735. Tel. 1735.

Biuro zakupu: Plac Miarki (róg ul. Wita-Stwosza)
Blücherpl. (Ecke Dürerstr. - Laden.)

Godziny biurowe: od 9—1 i od 2—5 godz.
w sobotę od 9—1 godz.

Przy
wszelkich
zakupach
prosimy
uwzględnić
ogłaszają-
cych
w Gazecie
Robotniczej

CUKIERNIA I RESTAURACJA „CENTRAŁ”

Dzierż. Karol Puchalla. MONOPOL PILS. Dzierż. Karol Puchalla

KATOWICE, RYNEK 12.

POLECA SZANOWNYM RODAKOM

1337

CUKIERNIE

WYDAJE OBIADY WIECZERZE
CIEPŁE I ZIMNE POTRAWY O
KAŻDEJ PORZE

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA



RESTAURACJE

DOBRE PIELEGNOWANE PIWA,
KONIAKI, WODKI I WINA.
SMACZNE PRZEKASKI.

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

jako to: AFISZE (PLAKATY), BROSZURKI, KWITY, ZAPROSZENIA
NA ZABAWY, WESELA i t. d., DRUKI KUPIECKIE I RÓŻNE
INNE W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE ROBOTY
WYKONUJE SZYBKO, GUSTOWNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA „GAZETY ROBOTNICZEJ” KATOWICE UL. TEATRALNA 12
TELEFON No. 1150